

Komorowski, Paweł

Kolegium i szkoła handlowa OO. Pijarów w dwudziestoleciu międzywojennym w Lidzie

Analecta 6/1(11), 119-144

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



KOLEGIUM I SZKOŁA HANDLOWA OO. PIJARÓW W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM W LIDZIE

Rok 1845 był brzemiennej w skutki datą w historii lidzkich pijarów – wydano bowiem wówczas zakaz ich działalności na tamtych terenach. Zmuszeni do wyjazdu, rok później pijarzy przenieśli się do Miedzyrzecza Koreckiego, kończąc tym samym blisko stuletni pobyt w Lidzie¹. Jeszcze przed tymi wydarzeniami, w 1843 roku pozbawiono ich bazy ekonomicznej, jaką stanowił folwark wraz z ziemią. Dobra pijarskie przejął skarb państwa rosyjskiego. Ostatnim posunięciem władz carskich, mającym na celu wymazanie ze świadomości mieszkańców Lidy pamięci o pijarach, było przekazanie ich kościoła pod wezwaniem św. Jana Kalasanteo cerkwi prawosławnej. Stan taki utrzymał się do I wojny światowej. Ostatnim popem działającym w Lidzie był Józef Kajałowicz – bardzo ceniony przez władze carskie za wyjątkowo antypolską postawę².

W 1919 roku Lidę zajęły polskie wojska, cerkiew przemianowana została ponownie na kościół rzymskokatolicki, lecz upłynęło blisko siedem lat nim ojcowie pijarzy powrócili do Lidy i objęli w posiadanie utracone dobra. Od wyzwolenia miasta, majątek popijarski – plac z kościołem i z przyległymi do niego budynkami mieszkalno-gospodarczymi na ulicy Suwalskiej oraz folwark Postawszczyzna z ziemią i lasem liczącym 80 mórg, znajdowały się pod zarządem ks. Bałbana, wyznaczonego przez władze diecezjalne w Wilnie³.

Pijarzy w 1922 roku w rozpoczęli zdecydowaną walkę o zwrot swojego kościoła oraz posiadłości. Ojciec Jan Borell, pełniący obowiązki przełożonego prowincji polskiej, w liście do biskupa wileńskiego Jerzego Matulewicza domagał się zwrotu dóbr utraconych w okresie zaborów⁴. Pijarzy nie mogli jednak liczyć na przychylne stanowisko ze strony biskupa wileńskiego, ze względu na jego prolitewskie sympatie⁵. Podjęcie korzystnego rozstrzygnięcia dla zgromadzenia nadal się przeciągało. W celu przyspieszenia ostatecznej decyzji pijarzy postanowili zwrócić się z prośbą o interwencję do Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej. W tym celu wysłali w czerwcu 1923 roku do Warszawy pismo, w którym dla poparcia swojej prośby zawarli argumenty historyczno-prawne. Opisali dzieje kolegium lidzkiego, ze szczególnym uwzględnieniem działalności edukacyjnej⁶. Pismo

zostało również wysłane do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁷. Wytypowany nawet został ojciec Maksymilian Andrych, który miał ewentualnie objąć stanowisko rektora kościoła oraz pełnić obowiązki katechety i administratora⁸. Przybył on do Lidy na przełomie roku 1924 i 1925 i od razu podjął się nauki religii w szkole powszechnej⁹.

Pomimo w zasadzie pozytywnych odpowiedzi ze strony władz kościelnych, jak i władz państwowych, powstało jednak kilka spraw niejasnych od strony prawnej. Było to powodem, iż oficjalne przejęcie przesunięto na późniejszy termin – po podpisaniu konkordatu przez Polskę ze Stolicą Apostolską¹⁰. W zaistniałej sytuacji pijarzy zdecydowali się upoważnić w 1924 roku ks. Władysława Kisiela – prefekta państwowego gimnazjum w Lidzie – do administrowania w ich imieniu odzyskiwanymi dobrami. Ks. Kisiel energicznie przystąpił do prac związanych z remontem kościoła, polegających na przywróceniu wyglądu świątyni z okresu przed przebudową na cerkiew. Prace te przebiegały powoli z powodu braku pieniędzy. Nie wszystkie symbole związane z prawosławiem udało się od razu usunąć – np. tak zwane cebule na latarniach wieży i kopule kościelnej zachowały się jeszcze przez jakiś czas¹¹.

Po paru latach starań i zabiegów na różnych szczeblach władzy kościelnej i państwowej, w marcu 1926 roku, prowincjał Tomasz Olszówka oficjalnie, w imieniu zgromadzenia pijarów przejął kolegium w Lidzie. Wyciąg hipoteczny pijarzy dostali dopiero w maju 1931 roku. Opieszalskość ta wynikać mogła – wnioskując na podstawie zapisu w *Kronice* – z faktu, iż rząd polski do dóbr tych rościł sobie prawo na mocy przejęcia własności porosyjskiej. Domagał się, aby pijarzy płacili czynsz za dzierżawę¹². Rektorem rewindykowanego kolegium lidzkiego został ks. Ferdynand Kozłowski, który przez wiele lat pełnił taką samą funkcję w kolegium w Rakowicach. Autor *Kroniki* tak odnotował to wydarzenie: „W kwietniu roku 1926 zrzekł się rektorstwa w Rakowicach pod Krakowem ks. Ferdynand Kozłowski, długoletni rektor w Krakowie i Rakowicach pod Krakowem. Wyczerpany fizycznie kilkunastoletnią gospodarką w nader trudnych warunkach po okresie wojny światowej, zapragnął podratować zdrowie, składając kłopotliwy urząd na ręce ks. prowincjała Tomasza Olszówki. Niedługo jednak odpoczywał, bo dzielny i energiczny, bardzo ruchliwego temperamentu, urodzony na gospodarza nie mógł długo pozostać bez zajęcia. Toteż kiedy ksiądz prowincjał dał mu do wyboru Dom Szczuczyński¹³ albo Lidzki, chętnie przyjął Lidę, bo dom ten [był] placówką, w której mógł wkładać wiele swojej energii”¹⁴.

Ksiądz Kozłowski, pomimo słabego zdrowia, energicznie podjął działanie, w celu przygotowania odpowiednich warunków do utworzenia w Lidzie konwiktów oraz pijarskiej szkoły powszechnej. Rektorowi udało się te przedsięwzięcia. W 1926 roku powstał konwikt, a rok później szkoła, w której Kozłowski sprawował funkcję kierownika¹⁵. Jednocześnie – aby zapewnić podstawy bytu materialnego kolegium – ks. Kozłowski osobiście zaangażował się w prace gospodarcze,

które obok obowiązków kierowania szkołą, całkowicie wypełniały mu czas. Dał się poznać zarówno jako bardzo dobry kierownik szkoły, jak i zarządca od spraw gospodarczo-ekonomicznych. Założył na przykład ogród warzywny oraz sad na ziemi należącej do pijarów¹⁶.

Ciężka praca wszystkich pijarów w Lidzie nie uszła uwagi miejscowego społeczeństwa, którego odczucia opisał jeden z autorów *Kroniki*, ks. Alojzy Napieracz: „Społeczeństwo lidzkie, widząc ciche, spokojne i skromne życie pijarów, widząc ich pracę w szkole i kościele, widząc ich bezpretensjonalność [...] wkrótce pijarów polubiło i z nimi sympatyzowało”¹⁷. Stosunek mieszkańców Lidy do pijarów, ich ponownego osiedlenia się w mieście i działalności edukacyjnej przedstawiony został w artykule zamieszczonym w „Ziemi Lidzkiej”. Autor tekstu tak opisuje ten fakt: „Społeczeństwo miejscowe darzy szczególną sympatią Kolegium Ks. Ks. Pijarów w Lidzie. Przyczyny tego serdecznego ustosunkowania się władz i całej ludności do ksieży pijarów są dla każdego zrozumiałe. Od chwili odzyskania niepodległości, odnowili oni bowiem chwalebne tradycje, zajmując w Lidzie pierwsze miejsce w dziele odbudowy życia społeczno-państwowego. Ze szkół pijarskich wychodzą co roku kadry młodych pokoleń, przygotowane do twórczej pracy państwowej”¹⁸. Pomimo bardzo życzliwego stosunku mieszkańców Lidy, zarówno rok 1927, jak i następny, były trudne dla kolegium. Rektor Kozłowski podjął się koniecznego – już od dłuższego czasu – remontu. Odnowiona m.in. została wieża kościelna, która przez wiele lat znajdowała się bez dachu, co bezpośrednio przyczyniło się do zniszczenia jej murów. Również przebudowie uległy budynki przyklasztorne, co wiązało się z dalszymi wydatkami¹⁹.

Dzięki wytrwałej, a co ważniejsze dobrze zorganizowanej pracy, sytuacja lidzkich pijarów częściowo się poprawiła. Przyczyniła się do tego m.in. szkoła powszechna. Założono ją w 1927 roku i już po dwóch latach liczba uczniów zwiększyła się wielokrotnie – z kilkunastu do ponad stu w 1929 roku²⁰. Pomimo sukcesów w prowadzeniu zarówno szkoły powszechnej, jak i w kierowaniu sprawami ekonomiczno-gospodarczymi, ks. Ferdynada Kozłowskiego nurtowało przekonanie, iż dotychczasowe osiągnięcia nie są wystarczające. Ks. rektor pragnął rozwijać pracę, która silniej wiązałaby się z imieniem ks. Stanisława Konarskiego, a więc działalność edukacyjną²¹. Niewątpliwie najlepszym rozwiązaniem byłaby szkoła średnia. Rodziło się jednak pytanie, jakiego rodzaju powinna to być szkoła? W Lidzie istniały już trzy gimnazja – jedno państwowe im. Karola Chodkiewicza, drugie prywatne oraz trzecie należące do Żydów lidzkich, więc czwarte wydawało się siłą rzeczy zbyteczne.

Rektor Kozłowski dostrzegał problem ten w szerszym aspekcie. Sądził on, iż w kraju potrzebne są nie tylko szkoły o profilu ogólnokształcącym, których jego zdaniem, jak również zdaniem opinii publicznej i ministerstwa, w Polsce było zbyt dużo. Brakowało natomiast placówek przygotowujących uczniów do konkretnego zawodu. Dlatego też ks. Kozłowski myślał o założeniu szkoły zawodowej. Trzeba było jednak zdecydować się – i to dość szybko – jakiego ma uczyć zawodu.

W Lidzie istniała już Państwowa Szkoła Rzemiosł. Nie udawało się jej jednak przyciągnąć zbyt wiele młodzieży, która coraz chętniej wyjeżdżała do Wilna do Szkoły Technicznej. Ksiądz Kozłowski słusznie wnioskował, iż taka właśnie szkoła, jaka istniała w Wilnie, potrzebna jest w Lidzie. Jednak z przyczyny najbardziej podstawowej, a mianowicie z braku pieniędzy na budowę niezbędnych warsztatów szkolnych, projekt ten musiał upaść. Przydatna byłaby także szkoła ogrodnicza, ale ze względu na słaby poziom i słabe zainteresowanie wiedzą rolniczą miejscowej ludności i te zamierzenia musiały pozostać wyłącznie w sferze planów²².

Czas upływał i trzeba było podjąć decyzję, tym bardziej że społeczność żydowska Lidy postanowiła otworzyć własną szkołę zawodową o specjalizacji handlowej. W tym celu Żydzi złożyli już podanie o przyznanie im koncesji na prowadzenie takiej szkoły²³. Ks. Kozłowski zdopingowany tym faktem, jak również namowami wizytatora Okręgu Szkolnego Wileńskiego – Teodora Mianowskiego²⁴, Michała Borkowskiego, prezesa Chrześcijańskiego Towarzystwa Kupieckiego oraz Adama Kozłowskiego – profesora łacińskiego gimnazjum, podjął energiczne działania. W pierwszej kolejności należało uzyskać poparcie władz oświatowych. W tym celu ks. rektor zwrócił się do naczelnika Wydziału Szkolnictwa Zawodowego Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Ludwika Kurczewskiego, który obiecał mu pierwszeństwo w przyznaniu koncesji, pozwalającej na utworzenie handlowej szkoły zawodowej. Działanie ks. Kozłowskiego w Wydziale Okręgu Szkolnego dawało podstawy prawne, lecz równie konieczne było wsparcie finansowe. Ks. rektor pomny nieudanego z powodów finansowych przedsięwzięcia związanego ze szkołą techniczną, tym razem szukał solidnego wsparcia. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz kuratorium obiecały zwrócić koszty budowy i opłacić dyrektora oraz część personelu. Jednak pieniądze te miały być dane dopiero wtedy, gdy powstanie gmach szkoły. Tak więc na budowę należało pożyczyć pieniądze. W tej sytuacji ks. Kozłowski zdecydował się na adaptację do wymogów szkoły istniejących budynków gospodarczych. Koszt był spory. Według wstępnych ustaleń wynosił 6000 zł. Dzięki wstawiennictwu starosty lidzkiego, Henryka Bogatkowskiego, Komunalna Kasa Oszczędności udzieliła kredytu ojcom pijarom w Lidzie.

Budowę rozpoczęto 15 lipca 1929 roku. Ponieważ koszty stale rosły, w pracach musieli uczestniczyć sami pijarzy, którzy – według relacji ks. Napieracza – zupełnie się na tym nie znali. Widząc ten brak znajomości „sztuki murarskiej”, przedsiębiorca budowlany zawyżył ostateczne koszty, a jednocześnie prace wykonał niezbyt solidnie. Nie uwzględnił on bowiem klimatu i dał zbyt cienkie cegły, w efekcie trudno było właściwie ogrzać pomieszczenia. Powstały budynek szkolny liczył 40 m długości, 7 m szerokości i 3 m wysokości²⁵. Prace prowadzono w dużym tempie, co pozwoliło na rozpoczęcie już po trzech miesiącach – 15 września – roku szkolnego w pierwszej klasie III-Klasowej Męskiej Szkoły Handlowej Księży Pijarów w Lidzie²⁶.

W uroczystości poświęcenia budynku szkolnego III-Klasowej Męskiej Szkoły Handlowej Księży Pijarów w Lidzie wzięło udział wielu znakomitych gości. Przybył m.in. arcybiskup wileński Romuald Jałbrzykowski, ks. prałat Karol Lubieniec, a także pułkownik Wacław Iwaszkiewicz²⁷. Władze państwowe reprezentował wojewoda nowogródzki Zygmunt Beczkowicz oraz starosta lidzki Henryk Bogatkowski. Z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wziął udział naczelnik Wydziału Szkolnictwa Zawodowego – Ludwik Kurczewski²⁸.

Koszty końcowe budowy przewyższyły wielokrotnie planowaną sumę i wyniosły ostatecznie prawie 29 000 zł. Pomocy finansowej pijarom udzieliły dwa banki: Prywatny Wileński Bank Handlowy z oddziałem w Lidzie oraz Lidzki Bank Spółdzielczy. Nie obyło się bez wsparcia osób prywatnych²⁹.

Liceum handlowe rozpoczęło pracę dydaktyczną. Do pierwszej klasy przyjęto trzydziestu uczniów. Dodajmy, iż była to nie tylko młodzież katolicka, lecz w znacznej mierze wyznania mojżeszowego. W archiwum pijarów w Krakowie znajduje się komplet dzienników lekcyjnych, z których wynika, iż 1/3 uczniów stanowiła młodzież żydowska³⁰. Zachował się także pierwszy spis grona pedagogicznego. Dyrektorem szkoły został A. Umianowski – dyrektor Handlowego Banku Spółdzielczego. Ks. F. Kozłowski uczył języka niemieckiego, a ks. J. Borell francuskiego i angielskiego. Historia i język polski wykładane były przez M. Kobylańskiego. Przedmiotów zawodowych uczyli: A. Kozłowski – księgowości; M. Wąsowicz – arytmetyki handlowej i nauki handlu; W. Rumcowa – stenografii; religii uczył pijar – ks. A. Trzeciak³¹.

Wraz z rozpoczęciem pierwszej lekcji, marzenia ks. Ferdynanda Kozłowskiego zostały zrealizowane, lecz jeszcze nie do końca. Ks. rektor uważał, iż kierownictwo szkoły powinien objąć pijar. Niestety, w owym czasie nie było w zakonie osoby, mającej odpowiednie kwalifikacje związane z teorią handlu i którą zatwierdziłby na stanowisku dyrektora szkoły kurator. Pijarom nie pozostało nic innego, jak wysłać na studia o profilu handlowym jednego z ojców. Na takie studia do Krakowa, na Kurs Spółdzielczy przy Wydziale Realnym Uniwersytetu Jagiellońskiego posłano ks. Alojzego Napieracza, autora części wspomnianej wcześniej *Kroniki Kolegium O.O. Pijarów w Lidzie*. Opuścił on Lidę we wrześniu 1929 roku. Na jego miejsce przybył ks. Tomasz Kałakowski, który jednak w Lidzie przebywał tylko przez rok³².

W czerwcu 1931 roku nastąpiły istotne zmiany w sposobie zarządzania polską prowincją, co wiązało się bezpośrednio z kolegium lidzkim. Nowym prowincjałem został ks. Ferdynand Kozłowski. Nominację wręczył mu generał zgromadzenia Giuseppe del Buono³³. Objęcie tej godności przez ks. Kozłowskiego wiązało się oczywiście z koniecznością opuszczenia Lidy³⁴, z której wyjechał w czerwcu 1931 roku. Na swoje miejsce mianował ks. Alojzego Napieracza, który właśnie powrócił do Lidy po dwuletnim pobycie w Krakowie i studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim. Nowy ks. rektor objął swój urząd w lipcu 1931 r.³⁵ Pierwsze

miesiące pracy były trudne dla ks. Napieracza. Musiał on przygotować sale dla potrzeb zarówno szkoły powszechnej, jak i liceum handlowego³⁶. Do obowiązków rektora należało również zorganizowanie kancelarii, której, z powodu zajęć szkolnych, nie mógł sam prowadzić. Obowiązek ten powierzył osobie świeckiej – Józefowi Mamczycowi, byłemu buchalterowi Kasy Chorych. Mamczyc – co było bardzo ważne – doprowadził księgi obu szkół do porządku.

Nie mniej istotnym problemem, przed jakim stanął ks. Napieracz, był stały dobór kadry nauczycielskiej na odpowiednim poziomie. W szkole handlowej pijarów zrezygnował z pracy dotychczasowy dyrektor – Aleksander Umiastowski, pełniący jednocześnie funkcję dyrektora Banku Ludowego Spółdzielczego w Lidzie. Obowiązki w banku nie pozwalały mu na rzetelne kierowanie szkołą. Trudności finansowe liceum przeszkodziły w przyjęciu na to stanowisko byłego dyrektora szkoły handlowej w Baranowiczach – kandydata poleconego przez naczelnika Wydziału Szkolnictwa Zawodowego – Ludwika Kurczewskiego. Nowy kandydat na dyrektora zażądał wynagrodzenia 900 zł miesięcznie, co, oczywiście, znacznie przekraczało możliwości zakonu³⁷. Jedynym rozwiązaniem pozostał wybór na dyrektora szkoły kogoś spośród pijarów, na co nie chciały zgodzić się władze oświatowe, motywując swoje obiekcje faktem, iż nikt nie posiada odpowiedniej praktyki. W końcu jednak, dzięki wstawiennictwu kuratora Kazimierza Szelańskiego, sprawa została pozytywnie załatwiona. Ksiądz Alojzy Napieracz został zatwierdzony 16 października 1931 roku na stanowisku dyrektora szkoły handlowej³⁸. W ten sposób sytuacja materialna i organizacyjno-edukacyjna placówki została uratowana. Oprócz obowiązków administracyjnych ks. Napieracz prowadził lekcje języka niemieckiego w wymiarze 12 godzin tygodniowo oraz zajęcia z kaligrafii – 2 godziny w tygodniu³⁹. Zarówno on, jak i ks. Teofil Brożek, który uczył religii, nie pobierali honorarium. Pieniądze za ich pracę przyznaczone zostały na pensje dla pozostałych nauczycieli oraz na opłaty np. za energię elektryczną⁴⁰.

Oprócz kłopotów związanych ze szkołą handlową w 1931 roku, kolegium lidzkie miało również problemy dotyczące szkoły powszechnej, która do tej pory przynosiła zysk, a stała się ledwie samowystarczalna. Spadła liczba uczniów uczęszczających do niej. Za czasów rektoratu ks. Ferdynanda Kozłowskiego było ich 120, teraz tylko 90⁴¹. Do takiego stanu rzeczy przyczynił się zapewne ogólnokrajowy kryzys gospodarczy. Poprawę sytuacji ekonomicznej obu szkół niósłoby niewątpliwie wymiana świeckich nauczycieli, którym trzeba było płacić pensje, na nauczycieli – pijarów. Jednak rozwiązanie takie nie mogło mieć miejsca, ponieważ w większości nie mieli oni odpowiednich kwalifikacji do nauczania młodzieży. Nie sposób pominąć innej przyczyny odnotowanej w *Kronice Kolegium O.O. Pijarów w Lidzie*, przez jej autora – ks. Napieracza. Ks. rektor obawiał się, że „...zawód nauczyciela stał się okazją do stracenia powołania zakonnego księży”⁴².

Pomimo wspomnianego kryzysu, dzięki ofiarnej pracy całego personelu szkoły powszechnej, udało się jednak zamknąć rok szkolny w 1932 roku dodatnim saldem 5685 zł⁴³. Niestety, rozliczenie finansowe szkoły handlowej wypadło znacznie gorzej niż powszechnej. Nie wystarczyło wyjątkowe zaangażowanie księży. Do dodatniego bilansu przyczyniła się pomoc kuratorium, w postaci dofinansowania w wysokości 3500 zł. Końcowy zysk szkoły handlowej wyniósł 2199 zł⁴⁴.

Dzięki zachowanym w krakowskim archiwum zestawieniom, widać wyraźnie obciążenia finansowe kolegium. Oprócz pensji, płaconej nauczycielom i osobom pomagającym w prowadzeniu szkół, istotnym obciążeniem były sumy związane z pokryciem kosztów nauki i pobytu w kolegium najbiedniejszych uczniów. W roku szkolnym 1931/1932 na całkowitym utrzymaniu kolegium było 6 uczniów. Dożywiano bezpłatnie aż 24, a całkowicie zwolniono od czesnego 19 uczniów. Opłaty czesne w wysokości od 50 do 80% płaciło 17 uczniów. Tak więc od różnego rodzaju opłat zwolnionych było 66 uczniów na 77 pobierających naukę. Rozliczenie jest więc proste – tylko 11 uczniów pokrywało całkowicie koszty swojej nauki. Do reszty młodzieży, w tym również żydowskiej, dopłacać musieli sami pijarzy. W wyniku takiego stanu rzeczy deficyt we wspomnianym roku wyniósł 18 300 zł. Same stypendia pochłonęły sumę 13 335 zł⁴⁵. Były to niewątpliwie pokaźne kwoty. W następnym roku zmieniały się proporcje uczniów korzystających z ulg w czesnym. Mniej było na całkowitym utrzymaniu kolegium, lecz przy większej liczbie uczniów uczęszczających i podlegających częściowemu zwolnieniu z opłat, tendencja do zwiększenia się deficytu rosła doprowadzając do strat w wysokości 21 452 zł. Dopiero rok szkolny 1933/1934 przynosi wyraźną poprawę. Deficyt spadł bowiem do sumy 11 095 zł.

Zyski z pobieranych opłat za naukę również nie mogły pokryć kosztów pensji nauczycielskich, które stanowiły poważne obciążenie budżetu kolegium. Spora była rozpiętość w wynagrodzeniach kadry profesorskiej w szkole handlowej. I tak w początkach lat trzydziestych np. Henryk Żeligowski otrzymywał miesięcznie 320 zł, gdy tymczasem Lejzor Lande tylko 20 zł, pensja woźnego wynosiła 50 zł⁴⁶. Tak duża dysproporcja wynikała ze stażu, jak również z ilości godzin pracy tygodniowo i podjęcia się obowiązków wychowawcy klasy. Honoraria nauczycieli w szkole powszechnej były równe i wynosiły, też na początku lat trzydziestych, po 160 zł⁴⁷.

Oprócz wymienionych trudności finansowych, które – w większym lub mniejszym stopniu – w zasadzie stale towarzyszyły kolegium, były jednak i takie, które pojawiały się niespodziewanie, przynosiły wiele niepokoju i zamieszania. Do takich trudności należała sprawa związana z koniecznością dokonania zapisu hipotecznego na sumę 19 000 zł. Wiązało się to z pieniędzmi, jakie w latach 1929–1933 otrzymali pijarzy od Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego na otwarcie i rozbudowę szkoły handlowej. Problem powstał z tego, iż owa suma 19 000 zł. traktowana była przez pijarów jako subwencja, gdy tymczasem władze oświatowe w Wilnie potraktowały ją tylko jako pożyczkę. Różnica była istotna.

Przyjęcie stanowiska kuratorium, które powoływało się na zarządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, pociągało za sobą konieczność hipotecznego zabezpieczenia wspomnianej kwoty 19 000 zł na majątku księży pijarów w Lidzie, z tytułu udzielenia pożyczki kolegium. Z zachowanej korespondencji w tej sprawie wynika, iż władze oświatowe odrzuciły prośbę pijarów, stwierdzając, że w przypadku braku zapisu na hipotecę będą sporną sumę potrącać z zasiłków przeznaczonych na szkołę⁴⁸. W sprawie tej w kuratorium interweniował zarówno ks. Alojzy Napieracz, jak i ks. prowincjał Ferdynad Kozłowski. Władze oświatowe nie zmieniły stanowiska.

Szkole handlowej groziło jeszcze większe zadłużenie z powodu zaległych pensji dla nauczycieli. Z zachowanej korespondencji pomiędzy ks. Kozłowskim i ks. Napieraczem wyraźnie wynika, iż ks. prowincjał stał na stanowisku, aby nie ulegać żądaniom kuratorium. Ks. Napieracz prosił o zgodę na zapis hipoteczny, nie widząc w tym zagrożenia dla bytu szkoły i całego kolegium. Przeciwnie – w razie odmowy ze strony pijarów ks. rektor widział duże niebezpieczeństwo, jakim byłoby cofnięcie pomocy finansowej ze strony kuratorium. Reperkusje – jego zdaniem – objęłyby nie tylko kolegium w Lidzie. Tak oto w liście z 17 grudnia 1933 roku, skierowanym do ks. Kozłowskiego, motywował swoją prośbę o zgodę prowincjała na zapis hipoteczny: „Jeżeli te zasiłki nam cofną, co jest pewne, to jasne jest, że ani długu nie będziemy spłacać, ani Księdzu Prowincjałowi nie będziemy mogli dać ani grosza i to już nawet nie podołam wykupić weksla, który wystawiłem Księdzu prowincjałowi na 1000 zł płatny w maju. Poza tym musimy pamiętać, że bez zasiłków Kuratorium nie może być mowy o spłacie długu hipotecznego ciążącego na Kolegium Krakowskim. Jeżeli więc Ksiądz Prowincjał nie zezwoli na zahipotekowanie pretensji Kuratorium, to ja z dwojga złego zmuszony będę wybrać to co lepsze, a mianowicie od półroczna Szkołę zamknę, bo w ten sposób nie powiększę długu z powodu utrzymania profesorów, bo u nas sytuacja będzie bez wyjścia”⁴⁹. W dalszej części swojego listu ks. Napieracz radził, aby pod zastaw hipoteczny dać „skrawek ziemi, na której stoi szkoła”⁵⁰. W przypadku nieuregulowania – zdaniem ks. rektora – spraw hipoteki, pociągnęłoby to za sobą zamknięcie szkoły, w efekcie czego ministerstwo mogłoby zażądać oddania 19 000 zł. W przypadku niemożliwości zwrotu tak dużej sumy, administracja państwowa mogłaby przejąć wspomniany plac.

List swój ks. Napieracz kończy w ten oto sposób: „Jeżeli, co nie daj Boże, zmieni się rząd na jakiś bolszewicki, to tak czy owak wszystko nam zabiorą i Pijarów z Lidy mogą wyrzucić. W Rzymskiej prowincji wszystkie domy Pijarskie prócz św. Pantaleona⁵¹ i Frascati są w rękach państwa, a Pijarzy szkoły w nich prowadzą chociaż nie mają nadziei odzyskania tych domów – a u nas sytuacja jest inna bo my mamy możliwość hipotekę oczyścić”. W końcu dodaje jeszcze jedno: „my jesteśmy jedyni, którzy jeszcze opieramy się zahipotekowaniu – wszystkie prywatne szkoły na tu[tejszym] terenie już tę sprawę dawno po myśli Kuratorium załatwiły. Kuratorium więc z nami jedynymi nie będzie się liczyć”⁵².

Argumentacja ks. Napieracza zapewne była na tyle przekonująca, iż ks. prowincjał Kozłowski wyraził zgodę na zapis hipoteczny. 19 lutego 1934 roku wysłany został do kuratorium w Wilnie wyciąg z hipoteki⁵³, na mocy którego zaspokojone zostały żądania władz oświatowych. Sprawa jednak na tym się nie zakończyła. W październiku 1935 roku nadeszło do kolegium, na ręce jego rektora – ks. Klemensa Czabanowskiego, pismo z prokuratury generalnej z Wilna, kwestionujące ważność hipotecznego zapisu. Okazało się, iż nie zostały dopełnione ze strony pijarów istotne formalności prawne. Nie zwrócono się do władz państwowych, które przejęły wszelkie dobra porosyjskie, z odpowiednią prośbą. Formalnie Dom Lidzki należał do państwa polskiego. Zapis hipoteczny, potwierdzający własność pijarów, z dniem 24 października 1935 roku został unieważniony. Pijarzy, aby odzyskać prawo własności hipotecznej, musieli oddać sprawę do sądu. Pierwsza sprawa w sądzie lidzkim odbyła się 22 września 1936 roku. Wyrok był pomyślny – kolegium przyznane zostały sporne dobra, jak również zwrot kosztów sądowych w wysokości 800 zł. Prokurator wniósł rewizję sprawy. Kolejna rozprawa odbyła się 21 kwietnia 1937 roku. I tym razem wyrok był korzystny dla pijarów. Faktycznymi jednak właścicielami Domu Lidzkiego stali się oni dopiero w styczniu 1939 roku, decyzją Sądu Najwyższego, do którego sprawa w końcu trafiła⁵⁴. Spór toczący się między pijarami a rządem polskim, a także brak pieniędzy spowodował, że księża obawiali się podejmowania inwestycji na szeroką skalę. Mieli oni w projekcie wybudowanie nowego trzypiętrowego budynku, z wieloma klasami oraz ze sklepami na parterze, w których młodzież odbywałyby praktyki. Proces o hipotekę tak został skomentowany w „Ziemi Lidzkiej”: „Potrzeba rozbudowy istniejących szkół, w których czerpał mądrość życia historyk Teodor Narbutt i syn Kazimierz – wielki bohater narodowy, rozbija się właściwie o wspomniany proces. Prokuratura generalna zamierza odebrać od naszych pijarów posiadane przez nich od wieków ziemie”⁵⁵.

Istniały także trudności finansowe, które niosło codzienne życie. W zasadzie budynek szkolny, jak i budynki kolegium, były stale remontowane i rozbudowywane. Na przykład w lipcu 1932 roku rozpoczęto remontowanie całego budynku szkoły handlowej, częściowo z pieniędzy otrzymanych z kuratorium, a częściowo z własnych funduszy. Przede wszystkim izolowano fundamenty, wstawiono kilka okien i drzwi. Najistotniejszą sprawą było postawienie nowych czterech kafłowych pieców w miejsce istniejących ceglanych, które zdaniem ks. Napieracza: „...kompletnie nie grzały, choć w nich palono od 11-tej w nocy do 8-mej rano”⁵⁶. Poprawiono także kominy i dach. W trakcie prac remontowych okazało się, że zakres ich musi być większy, niż pierwotnie zakładano. Spowodowało to przekroczenie – i to prawie dwukrotne – sumy wyasygnowanej na remont. Kuratorium przekazało 2700 zł, gdy tymczasem końcowe koszty wyniosły 4187 zł. Konieczna była ponownie pomoc kuratorium w Wilnie. Przeprowadzono także remont szkoły powszechnej – lecz tym razem już całkowicie z funduszy pijarów. W 1936 roku rozbudowano i wyposażono szkołę handlową, w związku z przemianowaniem jej

na koedukacyjną. Przy okazji odremontowano całe kolegium wraz z kościołem. Koszty tego przedsięwzięcia wyniosły 18 925 zł. Nie obyło się i tym razem bez dotacji ze strony kuratorium, która wyniosła 9120 zł⁵⁷.

Innego rodzaju trudności życia codziennego – o wiele groźniejsze – przyniósł pożar stodoły w lipcu 1932 roku. Przyczyną był wadliwie zainstalowany piorunochron. Pożar ten przyczynił się do wyjątkowo trudnej sytuacji kolegium. Stodoła była co prawda ubezpieczona, lecz pieniądze z odszkodowania przekazano pijarom dopiero w listopadzie. Tak więc nie było funduszy potrzebnych na postawienie nowego budynku. Nie było więc tym samym gdzie schować zbiorów żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa czy grochu. Pozostawiono je na polu. Niestety, przyszły deszcz i zbiory uległy prawie całkowitemu zgniciu. Kolegium groziło pozostanie na zimę bez zapasów zboża i tym samym bez chleba. Problemy z chlebem zaistniały już na początku 1932 roku. Ks. Napieracz musiał pożyczyć pieniądze na jego kupno. W tej trudnej sytuacji pomocy udzielił prowincjał – ks. Kozłowski, zaciągając pożyczkę w Komunalnej Kasie Oszczędności w Krakowie⁵⁸. Trudności finansowe przyczyniły się do zamknięcia w 1932 roku ludzkiego konwikt, co zostało spowodowane długiem, zaciągniętym na kupno chleba. Powód był według słów autora zapisu w *Kronice* prosty: „Geneza długu za chleb ma swoje źródło w tem, że przy Kolegium istniał Konwikt, do którego rodzice oddawali swoich synków z dobrymi apetytami, a co gorsza już z góry świadomie planowali, że umówionej ceny za utrzymanie nie będą płacić. I tak też robili. Wreszcie Ks. Alojzy potrzebując miejsca na powiększenie obu szkół z lekkim sercem zamknął Konwikt w lutym 1932 roku”⁵⁹.

Jedne kłopoty i trudności, jak w przypadku konwikt, zakończyły się, lecz pojawiły się nowe. W styczniu 1933 roku przyjechał, wraz z asystentem, do Lidy ks. prowincjał Kozłowski, w celu nałożenia na Dom Lidzki podatku koniecznego do utrzymania nowicjatu i studendatu w Rakowicach. Pomimo tłumaczeń ze strony ks. Napieracza, iż kolegium znajduje się w niedobrej sytuacji finansowej na skutek pożaru, długu chlebowego i deficytu w szkole handlowej, nie udało się rektorowi uzyskać zwolnienia z żądanych przez prowincjała opłat. Ustalono, iż kolegium lidzkie wysyłać będzie tylko 50 zł miesięcznie⁶⁰.

Trudności finansowe istniały w zasadzie przez cały okres istnienia szkół, to znaczy do wybuchu II wojny światowej. Placówki mogły działać dzięki częstym dotacjom ze strony władz oświatowych. Sumy otrzymywane przez pijarów na działalność oświatową nie były zbyt wielkie, lecz zawsze stanowiły wsparcie. I tak na przykład w listopadzie 1933 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego przekazało na konto kolegium w PKO sumę 3225 zł, jako subwencję na prowadzenie szkoły handlowej. Pieniądze te pijarzy otrzymali dzięki poparciu Grzegorza Mersona – naczelnika Wydziału Szkół Zawodowych. W tym samym czasie inne szkoły w okręgu wileńskim dostały mniejsze sumy⁶¹. Pieniądze z dotacji i czesnego nie mogły wystarczyć na pokrycie kosztów utrzymania całego kolegium. Pijarzy musieli szukać własnych źródeł utrzymania. W czerwcu 1933 roku sprzedali 10,5

hektara należącej do nich ziemi. Była ona – według relacji ks. Napieracza – marnej jakości i w dodatku odcięta od całości majątku kolegium. Nabywcą okazał się nauczyciel języka polskiego ze szkoły handlowej. Suma uzyskana ze sprzedaży wynosiła 6500 zł⁶². Zysk przynosiła również wybudowana na jesieni 1931 roku ciepłarnia. Rozbudowano ją w lecie 1932 roku. W styczniu 1933 roku dała już zysk 1680 zł. Dochód kolegium przynosił także dobrze prowadzony sad oraz gospodarstwo rolne, będące wzorem dla miejscowej ludności⁶³.

Kolegium przez cały okres międzywojenny kierowało trzech rektorów. Pierwszym z nich był – wielokrotnie wspomniany – ks. Ferdynand Kozłowski. Sprawował swój urząd od maja 1926 roku do czerwca 1931 roku. Jego następcą został ks. Alojzy Napieracz (lipiec 1931 roku – listopad 1935 roku). Został on rektorem z nominacji ks. prowincjała Kozłowskiego. Ostatnim rektorem od jesieni 1935 roku do wybuchu II wojny był ks. Klemens Czabanowski⁶⁴. Kierowali oni sprawami administracyjnymi, finansowymi i gospodarczymi całego kolegium. Podlegały im także szkoły, które miały oczywiście, tak jak w przypadku szkoły handlowej, dyrektora, czy powszechnej – kierownika. Pierwszym dyrektorem szkoły handlowej – jak wspomniałem – został ks. Napieracz – od października 1931 roku. Przed objęciem przez niego tej funkcji, szkołą nieformalnie kierował ks. Kozłowski, który od września 1927 roku, przez cały czas pobytu w Lidzie, był kierownikiem szkoły powszechnej. Od 1934 roku ks. Napieracz kierował obydwoma szkołami. W listopadzie 1935 roku przestał być dyrektorem szkoły handlowej, a w grudniu tego samego roku odwołany został z funkcji kierownika szkoły powszechnej⁶⁵.

Trudności, z jakimi borykała się szkoła handlowa pojawiły się od samego jej początku, a w zasadzie jeszcze przed jej powstaniem, ponieważ ks. Kozłowski długo zastanawiał się co do jej profilu. Zdecydował się – o czym była mowa wcześniej – na szkołę handlową trzyletnią. Podobnie jak szkoła powszechna, miała ona trudności finansowe. Były też kłopoty o innym charakterze, związane z programem nauczania. Młodzież, kończąc trzyklasową szkołę handlową, zdobywała zawód, lecz nie uzyskiwała pełnego wykształcenia średniego, pozwalającego np. na studia na uniwersytecie, czy na wstąpienie do podchorążówki. Dlatego też dyrektor szkoły ks. Napieracz starał się o uzyskanie pozwolenia na dodanie czwartej klasy, umożliwiającej dalszą naukę na wyższych studiach.

Uzyskanie koncesji na szkołę handlową o pełnym profilu średnim nie było łatwe. Podniesieniu rangi szkoły w Lidzie przeciwstawiał się naczelnik Wydziału Szkół Zawodowych Ludwik Kurczewski. Spór wokół tej sprawy tak odnotował w *Kronice O.O. Pijarów* ks. Napieracz: „W maju 1932 roku przeszedł na emeryturę Naczelnik Wydziału Szkół Zawodowych, p. Ludwik Kurczewski. On wyraził się był raz, że dopóki on będzie w Kuratorium, to dotąd Pijarzy w Lidzie nie otrzymają koncesji na 4-tą klasę Szkoły Handlowej, która dawałaby uczniom pełnię średniego wykształcenia”⁶⁶. Dopiero przejście jego na emeryturę otworzyło drogę do starań o czwartą klasę. Dyrektor szkoły złożył ponownie prośbę o koncesję.

Kurator Kazimierz Szelański pozytywnie ustosunkował się do niej i wydał 1 września 1932 roku zgodę⁶⁷. Poszerzenie szkoły o czwartą klasę pociągnęło za sobą konieczność zmiany jej nazwy. Zalecił to kurator Szelański w piśmie udzielającym koncesji. Nowa szkoła otrzymała nazwę Prywatna Męska 3 Klasowa Szkoła Handlowa z 4-tą Klasą o Kierunku Spółdzielczym Księży Pijarów w Lidzie⁶⁸. Do nowej – czwartej klasy – od 1 września uczęszczało czternastu uczniów, spośród siedemnastu absolwentów trzeciej klasy. Nie wszyscy podjęli dalszą naukę w Lidzie – np. dwóch wstąpiło do Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, a jeden przeniósł się do liceum w Bydgoszczy⁶⁹. Rok później – od 22 maja do 10 czerwca – odbyły się w trzeciej i po raz pierwszy w czwartej klasie końcowe egzaminy. Szkołę handlową opuściło dwunastu absolwentów czwartej klasy⁷⁰. Pomysł ojców pijarów, aby rozszerzyć szkołę handlową o czwartą klasę był niewątpliwie wyjątkowo trafny. Zdecydowanie podniosło to rangę szkoły. Poszerzyło wiedzę młodzieży. Umożliwiło jej naukę na wyższych studiach, ale także przyczyniło się do zwiększenia liczby uczniów i to wielokrotnie, porównując z rokiem otwarcia trzyletniej szkoły – 1929, kiedy to zapisało się ich trzydziestu. Jak wynika z zapisu w *Kronice*, do pierwszej klasy szkoły – już o nowym profilu – zapisało się w 1933 roku aż 93 uczniów, czyli trzykrotnie więcej niż przed czterema laty. Według wykazu szkolnego, znajdującego się w archiwum pijarów w Krakowie, rozpoczęło naukę tylko osiemdziesięciu jeden uczniów, dziesięciu musiało zrezygnować. Większa liczba młodzieży uczącej się w szkole handlowej przyczyniła się do większych zysków, dzięki czemu – o czym była mowa wcześniej – deficyt szkoły zmalał blisko o połowę: z 21 452 zł do 11 095 zł⁷¹.

Względnie dobra finansowa koniunktura, wynikająca z większej liczby uczniów, niestety nie utrzymała się długo. Już w następnym roku zaznaczył się spadek młodzieży pragnącej podjąć naukę w szkole handlowej. Autor *Kroniki* z tych lat tłumaczy ten fakt małym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa tym kierunkiem nauczania, niedostrzegania znaczenia „wychowania na fachu handlowym”⁷². Niewątpliwie w tym przypadku mógł odgrywać znaczną rolę ogólnokrajowy kryzys ekonomiczny, w wyniku którego w Lidzie i jej okolicach, tak samo jak w całej Polsce, społeczeństwu brakowało pieniędzy. Pomimo dotacji w wysokości 8000 zł sytuacja placówki stawała się znowu ciężka. Dyrektor szkoły, ks. Napieracz, szukając wyjścia z trudnego położenia, zaczął rozważać możliwość przyjęcia do szkoły dziewcząt. Sądził, iż w ten sposób uczyni szkołę handlową bardziej atrakcyjną dla miejscowego społeczeństwa. Rozważania jego nie były bezpodstawne. W Lidzie brakowało szkoły średniej, uczącej jednocześnie zawodu, w której mogłyby kształcić się dziewczęta. Pomysł uczynienia z męskiej szkoły placówki koedukacyjnej był dobry, lecz realizację jego dostarczyła wielu kłopotów i wprowadziła duże zamieszanie w pracę i życie ks. Napieracza.

Cała sprawa zaczęła się najprawdopodobniej w maju 1934 roku. W tym czasie do kolegium przyjechał ze swoim asystentem generalny wizytator zgromadzenia – ks. Tomas Garrido. Do Lidy sprowadził go pomysł przyjmowania dziewcząt do

szkoły handlowej. Ks. Napieracz zreferował problem wizytatorowi, który przychylnie ustosunkował się do tej koncepcji. Oczywiście, Garrido nie mógł podjąć ostatecznej decyzji. Obiecał natomiast przedstawić projekt samemu generałowi ks. Giuseppe Del Buono. Po trzech miesiącach, w sierpniu, na ręce ks. prowincjała Hieronima Stusińskiego nadszedł list, zezwalający na przyjęcie do szkoły handlowej dziewcząt. Odpis tego listu ks. prowincjał przesłał ks. Napieraczowi. Sprawa została pozytywnie załatwiona. Liczba uczniów wzrosła z 60 do 160. Młodzież chętnie pracowała razem, pochłonięta bardzo dużą ilością godzin nauki⁷³. Pomimo dobrego poziomu i zadowalających wyników w nauce, do pomysłu szkoły koedukacyjnej nie wszyscy byli przekonani. Od samego początku do propozycji dyrektora szkoły, ks. Napieracza, negatywnie nastawiony był miejscowy dziekan – ks. Hipolit Bojaruniec, który stale piętrzył trudności przed pijarami. Ks. Napieracz pokazywał mu list z Rzymu, zezwalający na koedukacyjną formę placówki. Niestety, ks. dziekan nie zmienił swojego nastawienia i w końcu oskarżył dyrektora przed arcybiskupem wileńskim Romualdem Jałbrzykowskim.

Od tego momentu dla ks. Napieracza sprawy przyjęły zły bieg. Przede wszystkim arcybiskup na zjeździe synodalnym poruszył problem koedukacji, jako przykład podając Lidę. Obecny na synodzie nuncjusz apostolski Franciszek Marmaggi – zainteresowany tym – napisał list do kongregacji w Rzymie, z pytaniem, czy istotnie pijarzy w Lidzie uzyskali koncesję na prowadzenie koedukacyjnej szkoły⁷⁴. W ten sposób sprawa trafiła do Stolicy Apostolskiej, gdzie dowiedziawszy się, iż lidzcy pijarzy prowadzą szkołę koedukacyjną. Zgłoszono protest do generała zakonu ks. Giuseppe Del Buono. Generał nic nie wiedział o edukacyjnym eksperymencie w Lidzie, ponieważ, jak się okazało, ani wizytator generalny ks. Garrido, ani jego asystent, nie poinformowali go o tym. List zezwalający na prowadzenie szkoły koedukacyjnej, który nadszedł z Rzymu, został wysłany z inicjatywy samego ks. Garrida bez wiedzy ks. Del Buona⁷⁵.

Ks. Napieracz, otrzymując wspomniany list, nie mógł przypuszczać, iż nie wie o nim generał zakonu. Całemu zamieszaniu winny był ks. Garrido i jego asystent. Udało im się jednak wyjść z tego obronną ręką. Całą winę przypisano dyrektorowi szkoły. Ks. Alojzy Napieracz został karnie pozbawiony urzędu rektora kolegium i dyrektora szkoły handlowej. Dodatkowo na czas nieograniczony pozbawiono go prawa czynnego i biernego głosu w zgromadzeniu. Odwoływał się listownie do Rzymu, lecz odpowiedzi nie otrzymał. Przez cały październik 1935 r. jeszcze uczył języka niemieckiego. W grudniu wyjechał do Krakowa. Po pewnym czasie wystąpił z zakonu⁷⁶.

Wraz z odejściem ks. Alojzego Napieracza problemy związane z koedukacją nie zakończyły się. Stanowisko generała było nadal negatywne. Szkole handlowej groziło odejście blisko 150 dziewcząt, co spowodowałoby wyjątkowo ciężką sytuację finansową placówki. Dla ratowania szkoły rozważano różne warianty wyjścia z trudnego położenia. Nie mając dużego wyboru – pod koniec 1935 roku – ks. prowincjał i nowo mianowany rektor ks. Klemens Czabanowski zdecydowali,

iż szkołę handlową należy odstąpić Chrześcijańskiemu Stowarzyszeniu Kupców w Lidzie, ponieważ prowadzenie samej męskiej placówki stało się nieopłacalne – „Szkołę Handlową męską nie można było prowadzić bez poważnego deficytu, przy liczbie około 80 uczniów, bardzo biednych i nie płacących zupełnie”⁷⁷. W styczniu przedstawiono tę propozycję Stowarzyszeniu oraz drugiej organizacji – Stowarzyszeniu Osadników. Oba stowarzyszenia chętnie przystały na propozycję pijarów. Bano się – jak określił to autor *Kroniki*, aby szkoły „...nie oddać w ręce żydowskie”⁷⁸. Do przejścia przez jedno ze stowarzyszeń nie doszło. Przyczyna była prosta. Żadne z nich nie dysponowało odpowiednim pomieszczeniem, a budynki kolegium, z przyczyn oczywistych, mogły służyć tylko szkole męskiej. Tak więc problem nie został rozwiązany.

Z zapisów w *Kronice Kolegium O.O. Pijarów* wynika, że przez cały rok 1935 i pierwsze trzy miesiące 1936 roku nic nie uległo zmianie. W marcu 1936 roku do Lidy przybył ministerialny wizytator szkolnictwa zawodowego, a także wizytator z wileńskiego kuratorium, w celu podjęcia konkretnej decyzji w sprawie kierowania szkołą handlową. Wizytatorzy prezentowali stanowisko, iż szkoła powinna pozostać w rękach zgromadzenia ze względu na dobre wyniki w nauce, również nie bez znaczenia był ogrom pracy włożonej przez pijarów. W ostateczności placówka miała zostać przekazana Chrześcijańskiemu Stowarzyszeniu Kupców, lecz takie posunięcie nie zadowalało przedstawicieli władz oświatowych⁷⁹.

Rozwiązanie tego problemu okazało się w końcu proste. Ks. rektor zwrócił się do Rzymu z pytaniem, czy pijarzy w Lidzie mogliby prowadzić dwie szkoły handlowe – jedną dla chłopców, a drugą dla dziewcząt. Prośbę tę – po wnikliwej analizie – poparł ks. prowincjał Stusiński. W liście do generała Del Buono załączono plan sytuacyjny całego kolegium. Po zaznajomieniu się z nadesłanymi z Polski materiałami generał wyraził zgodę na założenie dwóch szkół, z tym zastrzeżeniem, iż zgodę musi wyrazić też arcybiskup wileński. Biskup Jałbrzykowski przystał na takie rozwiązanie, dzięki czemu szkoła handlowa została uratowana⁸⁰.

Podczas marcowej wizytacji, zaproponowano dyrektorowi przekształcenie szkoły z liceum handlowego w gimnazjum kupieckie, podnosząc tym samym rangę placówki. Wizytatorzy postawili jednak warunek, iż kolegium musi dodatkowo wyposażać szkołę w nowoczesne pracownie do zajęć z towaroznawstwa i kupiectwa⁸¹. Nad koniecznością zmiany charakteru szkoły zastanawiano się już wcześniej. Z zachowanych protokołów posiedzeń rady pedagogicznej wynika, że już w październiku poprzedniego roku problem ten był omawiany. Grono nauczycielskie obawiało się, że w przypadku nieprzeprowadzenia reorganizacji, placówka może zostać przez władze oświatowe zlikwidowana⁸². Pijarzy najprawdopodobniej spełnili postawione przez kuratorium warunki, ponieważ wizytator Jan Lachowicz wyraził zgodę na otwarcie z dniem 1 czerwca gimnazjum kupieckiego męskiego i żeńskiego. W tym samym miesiącu odbyły się wstępne egzaminy do obu szkół, na które zgłosiło się 120 chłopców i dziewcząt. Pomyślnie egzamin

przeszło 100 uczniów i uczennic, którzy zostali przyjęci do pierwszych klas. Ogólna liczba młodzieży w całym gimnazjum wyniosła 250 uczniów i uczennic. Przyjęcie większej liczby słuchaczy wymagało dodatkowych klas. Rektor kolegium dokonał wielu zmian. Przeniósł m.in. szkołę powszechną do klasztornych budynków, w ten sposób uzyskał wolne pomieszczenia. Przystąpił także do adaptacji na potrzeby gimnazjum murowanego budynku, przylegającego do kościoła. Z początkiem września 1936 roku rozpoczęto budowę sali gimnastycznej i dodatkowego piętra, przeznaczonego na mieszkania dla księży. W tym celu przedłużony został od strony wschodniej murowany budynek gimnazjum męskiego. Prace remontowo-budowlane kolegium ciągnęły się jeszcze przez wiele miesięcy. Zostały one bardzo dokładnie opisane w *Kronice O.O. Pijarów*⁸³.

Aby dopełnić wszelkich formalności związanych z przemianowaniem liceum na gimnazjum, władze szkolne sporządziły statut dla nowej szkoły. Przygotowaniem jego zajęli się dyrektor Henryk Żeligowski, przy współdziałaniu sekretarza szkoły, Józefa Mamczyca. Tekst statutu przesłano kuratorium w Wilnie, do zatwierdzenia go. Niestety, nie ma zapisu w *Kronice*, czy tak się stało. Można jednak sądzić, iż statut zatwierdzono, ponieważ pod datą 24–28 listopada 1936 roku zanotowano w *Kronice* informacje o inspekcji wizytatora z kuratorium – Jana Lachowicza, który z wielkim uznaniem wyrażał się o pracy dyrektora Żeligowskiego⁸⁴.

W archiwum pijarów w Krakowie zachowały się egzemplarze dwóch statutów, zarówno dla męskiego, jak i żeńskiego gimnazjum. Treść ich jest jednakowa. Datowane są na 1939 rok. Wzorem dla nich był wcześniejszy statut z końca 1936 roku. Podkreślono w nich przede wszystkim zadania szkół, a także zagadnienia prawno-administracyjne. I tak właścicielami szkół są księża pijarzy. Gimnazja mają swoją siedzibę w kolegium przy ulicy Suwalskiej 68. Pierwszoplanowym zadaniem obu placówek – co podkreślono zaraz na wstępie – jest „...wychowanie i wykształcenie młodzieży na zamiłowanych w swym zawodzie, rzetelnych i sumiennych pracowników, świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej, którzyby obok praktycznego przygotowania zawodowego posiadali odpowiedni zasób wiadomości teoretyczno-naukowych i ogólnych, niezbędnych do pełnienia czynności w handlu detalicznym i hurtowym oraz działach handlowych innych przedsiębiorstw gospodarczych”. Dalej czytamy: „Gimnazjum współdziała z czynnikami gospodarczymi i społecznymi nad podnoszeniem kultury zawodowej kupiectwa, nad utrzymaniem i pomnażaniem gospodarczego oraz kulturalnego dorobku regionu. Gimnazjum przeznaczone jest dla młodzieży obojga płci, narodowości polskiej, bez różnicy wyznań. Nauka w każdej klasie gimnazjum prowadzona jest w dwóch oddziałach – męskim i żeńskim. Całkowity kurs obejmuje 4 lata i podzielony jest na okresy zgodnie z zarządzeniem Władz Szkolnych”. Aby uniknąć kłopotów z podwójną nazwą szkoły, zdecydowano się – co odnotowano w statutach – przyjąć nazwę Prywatne Męskie i Żeńskie Gimnazjum Kupieckie Kolegium Księży Pijarów w Lidzie⁸⁵. Statut gimnazjum wskazuje,

iz pijarom zależało na prowadzeniu nowoczesnej szkoły, dającej gruntowne wykształcenie młodzieży opuszczającej jej mury.

Program nauczania był obszerny. Z zachowanego w archiwum krakowskim tygodniowego planu nauki widać, iż wykładane w szkole przedmioty miały różnorodny charakter. Obrazuje to zamieszczona tabela, przedstawiająca przedmioty wykładane w ludzkim gimnazjum i ich tygodniową liczbę godzin. Wykaz ten pochodzi z połowy lat trzydziestych⁸⁶.

Przedmiot	Klasa				Razem
	I	II	III	IV	
Religia	2	2	2	2	6
Język polski	4	3	3	4	14
Język niemiecki z korespondencją	4	3	3	3	13
Historia	3	3	3	–	9
Matematyka	3	3	2	1	9
Arytmetyka handlowa	2	3	3	–	8
Księgowość i kantor wzorowy	3	3	4	3	13
Korespondencja	–	2	2	–	4
Nauka o handlu	2	2	2	–	6
Geografia gospodarcza ogólna, szczegółowa i Polski	2	2	1	–	5
Fizyka, chemia, towaroznawstwo	4	2	3	–	9
Anatomia i higiena	–	–	–	1	1
Stenografia	–	2	2	1	5
Kaligrafia	2	1	–	–	3
Ćwiczenia cielesne	2	2	2	2	8
Nauka obywatelska	–	–	–	2	2
Organizacja pracy biurowej i sprzedaż	–	–	–	2	2
Nauka o reklamie	–	–	–	2	2
Ekonomia polityczna i polityka ekonomiczna	–	–	–	4	4
Skarbowość	–	–	–	2	2
Prawoznawstwo	–	–	–	4	4
Spółdzielczość	–	–	–	3	3
RAZEM	31	33	32	35	132

Przedmioty wykładane w gimnazjum można podzielić na cztery grupy. Pierwszą grupę stanowiły przedmioty związane z techniką handlu, towarami i rynkiem, np.: nauka o handlu czy nauka o reklamie. Do drugiej należy zaliczyć przedmioty

przygotowujące młodzież do pracy biurowej, np.: organizacja pracy biurowej, stenografia, księgowość, korespondencja, a także kaligrafia. Trzecią grupę tworzyły przedmioty o ogólnym gospodarczym charakterze, np.: ekonomia polityczna czy geografia gospodarcza. Ostatnią – czwartą grupę – stanowiły przedmioty o charakterze ogólnokształcącym: język polski, język niemiecki, historia, nauka obywatelska, prawoznawstwo czy anatomia i higiena. Z zestawienia wynika, iż przedmioty ogólnokształcące stanowiły połowę wszystkich godzin lekcyjnych. Przedmioty o profilu zawodowym kształciły młodzież nie tylko w zakresie handlu, ale także przygotowywały ją do pracy biurowej. Dbano również o rozwój fizyczny młodzieży – co tydzień na dwugodzinnych zajęciach. Dodatkowo poza zajęciami lekcyjnymi w klasie I i klasie II przez sześć tygodni w wymiarze dwóch godzin tygodniowo prowadzony był kurs pisania na maszynie. O maszyny szkoła handlowa postarała się w 1931 roku. Kupiono wtedy pięć maszyn do pisania, za niebagatelną sumę 4335 zł. Zakupu dokonano na raty, w miesięcznych spłatach przez trzy lata⁸⁷.

Oprócz przedstawionego wykazu przedmiotów, zachował się w archiwum liczący 26 stron *Program szczegółowy*. Zaprezentowany jest w nim bardzo dokładnie program przedmiotów w poszczególnych klasach. Na początku omawiania każdego przedmiotu uwypuklony został cel jego nauki. I tak np. na lekcjach religii w klasie pierwszej zaznajamiano młodzież z liturgią. W klasie drugiej – z historią kościoła katolickiego, w trzeciej – z dogmatyką, a w czwartej – z etyką. Na lekcjach języka polskiego za jeden z celów stawiano: „Wywarcie odpowiedniego wpływu wychowawczego, podniesienie poziomu ogólnego wykształcenia i zbliżenia młodzieży do współczesnej kultury polskiej przez przeczytanie pewnej ilości arcydzieł naszego piśmiennictwa w XIX i XX w., poznanie działalności autorów na tle epoki, w której żyli, odczucie i zrozumienie piękna ich utworów, przejęcie się ich ideałami narodowymi i ogólnoludzkimi”.

Autorzy programu zamieścili listy obowiązkowych i dodatkowych lektur dla poszczególnych klas. Znalazły się na nich dzieła m.in. Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kraszewskiego, Konopnickiej, Prusa, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Żeromskiego, Reymonta, Tetmajera ale także Piotra Skargę, Świetochowskiego i Józefa Piłsudskiego z pozycją *Moje pierwsze boje*. Z zagranicznych autorów wymieniono: Shakespeare’a, Cervantesa, Defoe, Scotta, Dickensa, Kiplinga, Amicisa czy Conrada⁸⁸.

Cel nauki historii również był określony w *Programie szczegółowym*. Historia miała za zadanie: „...zapoznać uczniów z człowiekiem, twórczością ludzką i stosunkami ludzkimi w czasie i przestrzeni, powinna wzbudzać zainteresowanie sprawami ogólnoludzkimi i narodowymi, wychować człowieka i obywatela”⁸⁹. W klasie I młodzież zaznajomić się miała z historią, poczynając od starożytnych cywilizacji: m.in. Egiptu, Babilonu, Aten, Rzymu, poprzez wieki średnie, aż do XV wieku. Program obejmował zarówno dzieje powszechne, jak i dzieje Polski. W klasie II obowiązywała znajomość dziejów nowożytnych, poczynając od wielkich

odkryć geograficznych, a kończąc na upadku Napoleona I i Kongresie Wiedeńskim. W ostatnim roku nauczania – to jest w klasie III – materiał dotyczył historii Europy po Kongresie Wiedeńskim, ze szczególnym podkreśleniem dziejów i kultury Polski. Program sięgał aż po czasy konstytucji marcowej z 1921 roku⁹⁰.

Z przedmiotów zawodowych celem np. nauki o handlu było: „zaznajomienie ucznia z organizacją i techniką działania handlu oraz tych największych instytucji i urzędów, któremi się handel posługuje, lub od których zależy”⁹¹. Na lekcjach spółdzielczości – prowadzonych dopiero od czwartej klasy – uczniowie poznawali genezę ruchu spółdzielczego i jego różnorodne formy⁹². Zajęcia z korespondencji handlowej miały uczyć: „...biegłości w pisaniu listów handlowych z uwzględnieniem czystości języka ojczystego i poprawności stylu”⁹³.

Zajęcia o nazwie „nauka obywatelska”, prowadzono tylko w IV klasie. Stanowiły one uzupełnienie materiału z historii z III klasy. Wśród zagadnień, jakimi zajmowano się na tych lekcjach, ciekawymi wydają się być takie problemy, jak: państwo stanowe, państwo absolutne, doktryna Rousseau, referendum, parlamentaryzm angielski, a także dyktatura jednostki, dyktatura klasy – w nawiasie dopisano „bolszewizm”. Młodzież zastanawiała się także nad tematem powszechnych obowiązków i praw obywatelskich, samorządem terytorialnym i gospodarczym w Polsce, ustawodawstwem socjalnym, ubezpieczeniami społecznymi, dziejami stowarzyszeń i organizacji oraz ruchem zawodowym⁹⁴.

Szczegółowy program nauczania obowiązywał zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Kadre profesorską dodatkowo obowiązywały wytyczne o charakterze ogólnym, które nadawały właściwy kierunek pracy wychowawczej i edukacyjnej. W programie tym czytamy – punkt 2: „Na początku każdego roku szkolnego winien być opracowany, najpóźniej w terminie dwutygodniowym od dnia rozpoczęcia zajęć, roczny plan wykonania programu poszczególnych przedmiotów”; punkt 3: „Nauczanie winno się opierać głównie na pracy w szkole, biorąc pod uwagę, że praca domowa ucznia, która o ile możliwe nie powinna obciążać go ponad 2 godziny dziennie, służy przeważnie do utrwalania wiadomości nabytych podczas pracy w szkole”; punkt 5: „Celem podniesienia wydajności nauczania powinny być jak najszerzej wykorzystywane znajdujące się w szkołach... biblioteki, zbiory pomocy naukowych, gabinety, laboratoria, pracownie, warsztaty”; punkt 6: „Nauczanie nie może mieć charakteru wyłącznie wykładowego, lecz winno uwzględnić możliwie najżywszy udział ucznia przy omawianiu przez nauczyciela tematu lekcji”⁹⁵.

Po przeanalizowaniu zarówno szczegółowego programu, jak i ogólnych wytycznych dla profesorów, dostrzega się, że nauczanie w szkole handlowej było na dobrym poziomie. Podobny poziom reprezentowała szkoła powszechna. W *Kronice Kolegium O.O. Pijarów* odnotowano wizytacje władz oświatowych. Oceny wizytatorów zawsze były pozytywne. Wymienić można np. wizytację z 25 października 1935 roku, przeprowadzoną z ramienia kuratorium przez wizytatora szkolnictwa zawodowego Jana Lechowicza, który wystawił szkole handlowej

pozytywną opinię⁹⁶. Niewąpliwie dobry poziom nauki szkoła utrzymywała dzięki kadrze nauczycielskiej. Dobrze kierował placówką i uczył języka niemieckiego ks. Napieracz. W pracy dyrektora szkoły wyróżnił się również Henryk Żeligowski. Zaslugi jego dla szkoły dostrzegł wizytator Lachowicz, przy okazji kolejnej wizytacji placówki⁹⁷.

W *Kronice* została odnotowana lista profesorów, wykładających w roku szkolnym 1938/1939 – języka polskiego uczył Lucjan Brylski, towaroznawstwa – Edward Ilinski, języka niemieckiego – Edward Zimiński, stenografii, reklamy – Edmund Królas, gimnastyki – Kazimierz Młynarski, historii – Izabella Russowa, organizacji techniki handlu – Eugenia Bogucka, księgowości – Janina Komarowa, gospodarki – Zofia Wolniczówna⁹⁸. Pomimo dużej fluktuacji kadry, pijarzy dbali o zatrudnianie – w miarę swoich możliwości – dobrych nauczycieli. Bardzo dobrze obrazuje to następujący przykład. W połowie 1932 roku, gdy dotychczasowy nauczyciel księgowości – Aleksander Umiastowski, będący jednocześnie dyrektorem Banku Ludowego w Lidzie, zrezygnował z posady nauczyciela i przeniósł się do Wilna żaden z profesorów już zatrudnionych nie podjął się prowadzenia tego przedmiotu, ze względu na brak odpowiednich kwalifikacji. Również nikt z mieszkańców Lidy nie czuł się na siłach, aby uczyć księgowości. Jediną osobą, która chciała i potrafiła poprowadzić ten przedmiot był Żyd – Daniel Winogradow, posiadający już wcześniej koncesję na prowadzenie kursów handlowych. Zgłosił się on sam do dyrektora szkoły – ks. Napieracza, przedstawiając swoje kwalifikacje – dyplom Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie, a ponieważ nie zażądał zbyt wysokiego honorarium, został od razu przyjęty. Kuratorium również na niego się zgodziło. Szybko wykazał się swoimi zdolnościami, a młodzież go polubiła. Niewąpliwie główną przyczyną przyjęcia do pracy Winogradowa była potrzeba pozyskania dobrego specjalisty oraz – jak to zostało określone w *Kronice* – „...chęcią pozbycia się konkurencji”. Uwaga ta dotyczy licencji, która pozwalała Winogradowowi prowadzić własne kursy księgowości. Był także jeszcze jeden bardzo istotny powód, a mianowicie pijarzy uważali, iż nie można zamykać drzwi przed mniejszościami narodowościowymi. Zasada ta dotyczyła – oczywiście – i uczniów. Jak już wspominałem wcześniej – 1/3 uczęszczających do szkoły handlowej stanowiła młodzież wyznania mojżeszowego. Tendencja ta utrzymała się do wybuchu II wojny światowej⁹⁹.

Osiągnięcia dyrektora gimnazjum kupieckiego nie uszły uwagi władz oświatowych. 11 listopada 1938 roku wojewoda nowogródzki – Adam Sokołowski – dokonał dekoracji Henryka Żeligowskiego Złotym Krzyżem Zasługi – przyznanym jeszcze we wrześniu – za zasługi w organizacji zawodowego szkolnictwa¹⁰⁰. Niewąpliwie było to bardzo duże wyróżnienie dla Żeligowskiego, jak i dla całej szkoły. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż w szkole handlowej w Lidzie odbywało się wiele uroczystości o podniosłym charakterze. Z okazji pierwszej matury handlowej 26 czerwca 1932 roku odbyło się wręczenie i poświęcenie nowo ufundowanego sztandaru szkoły. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Karol Lubianiec.

W uroczystości wzięła udział cała społeczność miasta oraz liczni goście, wśród których wymienić można asyenta ks. prowincjała – ks. Stanisława Paprockiego, dyrektora szkół handlowych z Wilna – Baranowicza oraz przedstawiciela kuratorium – wizytatora Jana Ożyńskiego¹⁰¹.

Wśród ważnych uroczystości szkolnych trzeba wymienić uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy poświęconej Ludwikowi Narbutowskiemu (8 maja 1938 r.). Ufundowała ją ze składek społeczność Ziemi Lidzkiej¹⁰². Tablicę wmurowano we frontową ścianę pijarskiego kościoła. Była to ceremonia dla całego kolegium. Wzięła w niej udział także młodzież szkolna. Z Krakowa przybył na nią prowincjał ks. Hieronim Stusiński w towarzystwie asystenta prowincji polskiej ks. Bonawentury Kadei oraz ks. Ludwika Ruska – rektora kolegium w Krakowie. Obecny na uroczystości był również arcybiskup wileński – Romuald Jałbrzykowski. Władze państwowe reprezentował wojewoda nowogródzki – Adam Sokołowski, a także starosta lidzki – Gąssowski¹⁰³.

W kwietniu 1939 roku Lida obchodziła dwudziestą rocznicę wyzwolenia spod władzy Rosji radzieckiej. Z tej okazji w niedzielę 19 kwietnia, Polskie Radio nadało z Lidy specjalną audycję. Prowizoryczne studio przygotowano w sali gimnastycznej gimnazjum kupieckiego, skąd rano cała Polska usłyszała o historii pijarów lidzkich. Odczyt przed mikrofonami radia wygłosił dyrektor szkoły – Henryk Żeligowski. Z kościoła pijarów również transmitowana była msza¹⁰⁴.

W miesiąc później w gmachu szkoły odbyła się konferencja nauczycieli gimnazjów kupieckich z okręgu wileńskiego i brzeskiego. Przybyło na nią prawie 500 osób. Odbyły się pokazowe lekcje, m.in. profesora Ilińskiego z towaroznawstwa i Boguckiego z organizacji i techniki handlu. Z władz oświatowych udział wzięł wizytator Lachowicz oraz były naczelnik Wydziału Szkół Zawodowych Kurczewski¹⁰⁵.

Wakacje 1939 roku, pomimo grożącej wojny, przebiegły w kolegium lidzkim spokojnie na przygotowaniach do nowego roku szkolnego. Pod koniec sierpnia zaczęli powracać z urlopów nauczyciele gimnazjum kupieckiego. Egzaminami wstępne odbyły się 28 i 29 sierpnia¹⁰⁶. Do kolegium przybyli nowi księża, wśród nich ks. Kalasanty Stanisław Rojek. Przyjechał z Krakowa, gdzie ukończył polonistykę. Objął funkcję prefekta w gimnazjum¹⁰⁷.

Na zakończenie prezentacji dziejów kolegium lidzkiego wspomnieć należy o jego losach po wybuchu II wojny światowej. Pierwszego dnia wojny nad Lidą pojawiły się niemieckie samoloty. Autor *Kroniki* odnotował straty wśród ludności cywilnej. Odnotował także, że walczy Westerplatte, Hel i broni się Warszawa. Opisał również, iż 17 września na arenę polityczną wkroczyła Rosja radziecka. Lidę wojska radzieckie zajęły 19 września: „Dzień był ponury. Od rana padał deszcz. Rozpadało się na dobre w południe, gdy wkraczały wojska czerwonej armii”¹⁰⁸. 11 października w kancelarii szkoły pojawił się komisarz do spraw szkolnictwa – Kozłowski. Poinformował on, iż gimnazjum kupieckie zostaje upaństwowione, zniesione zostaje czesne, a pensję nauczycielom wypłacać będzie

państwo radzieckie. Wyznaczono administratora szkoły. Pod koniec października przekształcono gimnazjum kupieckie w gimnazjum o profilu ogólnokształcącym. Część nauczycieli zwolniono. Mianowano nowego dyrektora szkoły. Dyrektor Henryk Żeligowski wcześniej wyjechał z Lidy. Na początku grudnia zaczęły krążyć pogłoski o eksmisji pijarów. Wywołały one ogólne przygnębienie. 14 grudnia każdy z księży otrzymał nakaz opuszczenia mieszkania w ciągu 24 godzin. Tak kończy się *Kronika Kolegium O.O. Pijarów*: „Placówka, nasza lidzka najdłużej się trzymała w pełnym komplecie, jako Westerplatte. Po Szczuczynie, Lubieszowie przyszła kolej na nas. Ale nic to, przetrwamy, nie damy się. I wrócimy z powrotem”¹⁰⁹.

PRZYPISY

- ¹ Likwidacja domu pijarów w Międzyrzeczu Koreckim nastąpiła kilka lat później w 1853 r. *Diccionario Enciclopedico Escolapio. Presencia de Escuelas Pias*. Vol. I., Madrid-Salamanca 1990, s. 596–597.
- ² *Kronika Kolegium O.O. Pijarów w Lidzie*, s. 1, archiwum pijarów w Krakowie, sygn. Col. Lid. 5. *Kronika* jest jedynym tak pełnym, a jednocześnie zupełnie nieznanym zapisem historii kolegium i szkół w Lidzie w okresie międzywojennym. Pisana ona była poza *Wstępem* na bieżąco, sądzić można po charakterach pisma, przez sześciu autorów. Swoją fragment podpisał tylko ks. Alojzy Napieracz. Reszta autorów pozostała anonimowa. *Kronika* dzieli się na *Wstęp*, część zasadniczą z podziałami na okresy: maj 1926 – lipiec 1931; lipiec 1931 – lipiec 1934; lipiec 1934 – lipiec 1937; 1937/1938 oraz październik 1939. Tylko *Wstęp* i pierwszy oraz ostatni okres nie mają potwierdzenia przez wizytatorów. W pozostałych na końcu każdego z nich podpis wizytatora stwierdzał prawdziwość zapisu. Dlatego też można *Kronikę* przyjąć za rzetelne źródło. Na przykład okres lipiec 1931 – lipiec 1934 potwierdzili wizytatorzy – księża L. Rusek i A. Stępnik oraz generalny wizytator pijarów z Rzymu – ks. T. Garrido. O archiwum pijarów w Krakowie zob. P. Komorowski, *Archiwum pijarów w Krakowie*, „Analecta” 1994, R. III, z. 2, s. 109–122.
- ³ Tamże.
- ⁴ A. Wróbel, *Powrót pijarów do Lidy po I wojnie światowej*, „Ziemia Lidzka” 1996, nr 21–22, s.8. Ks. J. Borell ur. w Hiszpanii 16 IX 1867. Był rektorem domu w Krakowie, prowincjałem i wychowawcą młodzieży. Założyciel gimnazjum w Krakowie. Raniony śmiertelnie wybuchem miny, zmarł w Lubieszowie 28 X 1943. A. Pitala: *Przyczynki do dziejów polskiej prowincji pijarów 1642–1992*. Kraków 1993, s.153, 166–167.
- ⁵ Jerzy Bolesław Matulewicz (Matulaitis) 1871–1927 z pochodzenia był Litwinem. Działał społecznie. Był odnowicielem (1909 r.), reformatorem i generałem zakonu marianów, dla których założył dom w Mariampolu, gdzie zamieszkał. Był również wizytatorem apostolskim na Litwie i twórcą prowincji kościelnej w tym państwie (1926 r.). W październiku 1918 roku został mianowany biskupem wileńskim. Znany był ze swoich reformatorskich poglądów, dotyczących Kościoła katolickiego. Przeciwnik utworzenia metropolii wileńskiej. Ze względu na sympatie prolitewskie i wynikające z tego angażowanie się w spory polityczne, rząd polski domagał się od Stolicy Apostolskiej jego odwołania. Zwalczała go bardzo mocno polska prawica. Wśród części społeczeństwa polskiego, jak również wśród mniejszości narodowych cieszył się dużym szacunkiem. W 1925 roku Matulewicz sam rezygnuje z urzędu biskupa wileńskiego. Zmarł w opinii świętości w Kownie. Beatyfikowany przez Jana Pawła II w 1987 r. M.B. Pecyna,

Osobowość i działanie błogostawionego Jerzego Matulewicz, Wrocław 1990, s. 34–53; *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław 1975, t. XX/2, z 85, s. 208–211; T. Górski, *Błogostawiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 1988, s. 9–27; J. Kłoczowski, L. Müllerowa, *W dwudziestym stuleciu (1918–1980)*, [w:] J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbak, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 352, 432; *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, Warszawa 1983, vol. 6, s. 433.

- ⁶ W Archiwum pijarów w Krakowie zachował się brudnopis tego pisma z licznymi odręcznymi poprawkami, datowany na 26 czerwca 1923 roku – Rakowice. Podpis jest nieczytelny.
- ⁷ A. Wróbel, dz. cyt., s. 8.
- ⁸ Tamże.
- ⁹ *Kronika*, s. 3.
- ¹⁰ A Wróbel, dz. cyt.; Konkordat podpisano dopiero 10 lutego 1925 r.
- ¹¹ *Kronika*, s. 1–2 oraz A. Wróbel, dz. cyt., s. 8.
- ¹² *Kronika*, s. 4, 18 oraz *Diccionario Enciclopedico Escolapio. Presencia de Escuelas Pias*. Vol. I, Madrid-Salamanca 1990, s. 537–538.
- ¹³ Kolegium w Szczuczynie Litewskim powstało w latach 1718–1725. W połowie lat trzydziestych XVIII wieku w szkole przy kolegium uczyło się 170 uczniów. W latach osiemdziesiątych XVIII wieku reformy, zgodnej z założeniami KEN, dokonał B. Jundziłł. Kolegium szczuczyńskie zostało zamknięte przez władze zaborcze w 1832 r. *Diccionario Enciclopedico Escolapio. Biografias de Escolapios*. Vol. II, Salamanca 1983 oraz A. Pitala, dz. cyt., s. 128.
- ¹⁴ *Kronika*, s. 4.
- ¹⁵ *Kronika*, s. 7 oraz A. Pitala, dz. cyt., s. 154.
- ¹⁶ Tamże, s. 12.
- ¹⁷ *Kronika*, s. 7.
- ¹⁸ W. Abramowicz, *Szkoły pijarskie w Lidzie*, „Ziemia Lidzka”, 1936, nr 9, s. 2.
- ¹⁹ Tamże, s. 8.
- ²⁰ Tamże, s. 12–13.
- ²¹ Tamże, s. 13.
- ²² Tamże, s. 13–14.
- ²³ Społeczność żydowską zdopingowało do działania zamknięcie przez władze oświatowe gimnazjum „Tarbut”. *Kronika*, s. 14.
- ²⁴ Był to brat Henryka Mianowskiego (1882–1955), inżyniera, działacza politycznego i gospodarczego, eksperta z dziedziny turystyki i zagadnień dotyczących uzdrowisk. Mianowski zajmował się także szkolnictwem zawodowym i rzemiosłem. *PSB*, 1975, t. XX/3, z. 86, s. 252–253.
- ²⁵ *Kronika*, s. 16.
- ²⁶ W okresie międzywojennym szkoły zawodowe o profilu handlowym pod względem ich ilości zajmowały drugie miejsce. Na pierwszym miejscu były szkoły przemysłowe. W wileńskim okręgu szkolnym w 1932 r. szkół handlowych było 12. J. Miąso, *Szkoły zawodowe w Polsce w latach 1918–1939. Ich rozwój, organizacja i funkcje społeczne*, Wrocław 1988, s. 160, 163.
- ²⁷ R. Jałbrzykowski (1876–1955). Pomagał od 1921 r. biskupowi H. Przeździeckiemu w przygotowywaniu programu podziału terytorialnego Kościoła na ziemiach polskich po I wojnie światowej. W roku 1926 został pierwszym arcybiskupem wileńskim. Twórca stowarzyszenia księży „Unitas” oraz dziennika katolickiego „Życie i Praca”. W 1931 r. zorganizował synod archidiecejalny – pierwszy od 1744 r. Po przejęciu Wilna w 1940 r. przez Litwinów, zostaje usunięty z arcybiskupstwa. Od 1945 r. rezydował w Białymstoku. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 87; *Słownik polskich teologów...*, vol. 5 s. 564–565; *PSB*, 1963, t. X/3, z. 46, s. 400–401; J. Kłoczowski, L. Müllerowa, dz. cyt., s. 308, 309, 353. Ks. K. Lubieniec (1866–1942), wychowawca i działacz społeczny. Organizator opieki nad sierotami w Wilnie, a także organizator kursów dokształcających dla młodzieży. *PSB*, 1972, t. XVII/4, z. 75, s. 594.

- ²⁸ Tamże, s. 17.
- ²⁹ Tamże, s. 15–16.
- ³⁰ Col. Lid. 45–73.
- ³¹ *Kronika*, s. 17.
- ³² Ks. T. Kołakowski wystąpił z zakonu pijarów, przeniósł się do Szczuczyna, gdzie został świeckim księdzem. *Kronika*, s. 18.
- ³³ Obranie nowego prowincjała powinno odbyć się na drodze wyborów. Wybory takie jednak nie mogły się odbyć z przyczyny formalnej. Wynikało to z tego, iż istniejące w Polsce domy, a mianowicie w Krakowie, Rakowicach, Lidzie oraz Szczuczynie utworzone zostały niezgodnie z konstytucjami i z prawem kanoniczym „Domus Formante”, z powodu braku odpowiedniej liczby księży. *Kronika*, s. 17–18.
- ³⁴ Po trzech latach pełnienia godności prowincjała ks. F. Kozłowski opuszcza Kraków, przynosi się do Lubieszowa na Polesiu. W tamtejszym gimnazjum pijarów uczy języka niemieckiego i jest duchowym kierownikiem nowicjatu. Działania II wojny światowej zastają go na Węgrzech. Pozostaje tam do jej końca, pełniąc rolę kapelana w obozach dla internowatych. Na jesieni 1945 roku decyduje się na powrót do kraju. Niestety, podczas drogi powrotnej umiera 5 października na Słowacji w miejscowości Svaty Jur i tam został pochowany. *PSB*, 1970, t. XV/I, z. 64, s. 7–8.
- ³⁵ *Kronika*, s. 16
- ³⁶ *Kronika*, s. 21.
- ³⁷ Tamże, s. 23.
- ³⁸ Tamże.
- ³⁹ Tamże.
- ⁴⁰ Tamże.
- ⁴¹ Tamże.
- ⁴² Tamże.
- ⁴³ Tamże.
- ⁴⁴ Tamże.
- ⁴⁵ Col. Lid. 3.
- ⁴⁶ Col. Lid. 3 – (224).
- ⁴⁷ Tamże.
- ⁴⁸ Col. Lid. 3 – (178).
- ⁴⁹ Tamże.
- ⁵⁰ Tamże.
- ⁵¹ W 1612 r. pijarzy kupili w Rzymie dom położony obok kościoła św. Pantaleona. Budynek ten stał się od tej pory siedzibą szkoły. S. G. Guerri, *Święty Józef Kalasancjusz*, Kraków 1994, s. 99–100; DENES, vol. I, s. 711.
- ⁵² Tamże.
- ⁵³ *Kronika*, s. 43–44.
- ⁵⁴ *Kronika*, s. 43–44, 51, 52, 61. Pod zapis hipoteczny przeznaczono skrawek ziemi o powierzchni 432 m², na którym zbudowana została szkoła handlowa. Nr księgi wieczystej 3483. Proces ten stał się głośny w prasie. Na jego temat pisał m.in. „Kurier Wileński” i „Słowo”. Tamże, s. 67.
- ⁵⁵ W. Abramowicz, dz.cyt., s. 2.
- ⁵⁶ Tamże, s. 32.
- ⁵⁷ Tamże, s. 32, 57, 62.
- ⁵⁸ Tamże, s. 28–29.
- ⁵⁹ Tamże, s. 29.
- ⁶⁰ Tamże, s. 35.
- ⁶¹ Tamże, s. 42.
- ⁶² Tamże, s. 39.
- ⁶³ Tamże, s. 30–31; W. Abramowicz, dz. cyt., s. 2.

- ⁶⁴ Tamże, s. 6, 23, 34, 49,50.
- ⁶⁵ Tamże.
- ⁶⁶ Tamże, s. 31.
- ⁶⁷ Tamże.
- ⁶⁸ Tamże.
- ⁶⁹ Tamże, s. 33.
- ⁷⁰ Tamże, s. 38. Dwóch najlepszych absolwentów – Stanisław Pietrarz i Józef Naruszewicz wstąpiło do nowicjatu pijarów w Krakowie.
- ⁷¹ Col. Lid. 3.
- ⁷² *Kronika*, s. 46.
- ⁷³ Tamże, s. 47
- ⁷⁴ Tamże, s. 47–49.
- ⁷⁵ Tamże, s. 49.
- ⁷⁶ Tamże, s.5 0 W *Kronice* znajduje się dopisek ks. Jana Inocentego Buby – przeprowadzającego wizytację – stwierdzający, iż ks. Napieracz odszedł z zakonu. Tamże, s. 60,
- ⁷⁷ Tamże, s.51.
- ⁷⁸ Tamże, s.52.
- ⁷⁹ Tamże.
- ⁸⁰ Tamże, s. 53–54.
- ⁸¹ Tamże, s.52.
- ⁸² *Księga protokołów posiedzeń rady pedagogicznej Prywatnej 3-klasowej Szkoły Handlowej z 4-tą klasą specjalną o kierunku spółdzielczym Kolegium XX. Pijarów w Lidzie*. Zapis z dnia 26 X 1935 r., s. 213, Col. Lid. 44.
- ⁸³ Tamże, s.55.
- ⁸⁴ Tamże, s. 55, 59.
- ⁸⁵ Przytoczony cytat pochodzi ze *Statutu Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum Kupieckiego Księży Pijarów w Lidzie* – sygnatura archiwalna Col. Lid. 22. Męskiego gimnazjum tekst jest identyczny – syg. arch. Col. Lid. 20. W Statucie poruszano również zasady przyjmowania młodzieży. Konieczne jest przedstawienie świadectwa ukończenia sześciu klas szkoły powszechnej. Kandydat musi mieć ukończone 13 lat, lecz nie przekroczone 17. W dalszej części określono zasadę egzaminów, używania podręczników, a także zasady zawierania i rozwiązywania umów z dyrektorem i personelem szkoły.
- ⁸⁶ Col. Lid. 30,32?
- ⁸⁷ *Kronika*, s. 24.
- ⁸⁸ Col. Lid. 31, s. 3–6.
- ⁸⁹ Tamże, s. 8.
- ⁹⁰ W programie zwrócono szczególną uwagę na znaczenie powstań narodowych, na rolę, jaką odegrała popowstaniowa emigracja, a także na sprawę polską w I wojnie światowej. Podkreślono również znaczenie Poznańskiego dla rozwoju polskiej kultury i gospodarki. Z dziejów powszechnych uwypuklono rewolucję we Włoszech i powstanie państwa włoskiego, rewolucję w Niemczech oraz przyczyny i przebieg I wojny. Tamże, s. 8–10.
- ⁹¹ W klasie I poruszano następujące tematy: towar, weksle, przekaz, czek, akredytywa, papiery wartościowe, kupiec i jego pomocnicy, przedsiębiorstwo handlowe. Tamże, s. 15.
- ⁹² Tamże, s.21.
- ⁹³ Tamże, s.14.
- ⁹⁴ Tamże, s.23.
- ⁹⁵ Col. Lid. 29.
- ⁹⁶ *Kronika*, s.51.
- ⁹⁷ Tamże, s. 59.

- ⁹⁸ Tamże, s. 65. W listopadzie 1938 r. odbyły się wybory do sejmu, do którego z ramienia Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR) wybrany został Lucjan Brylski. W związku z nowymi obowiązkami posła, musiał zrezygnować z posady nauczyciela. Na jego miejsce przyjęto nowego polonistę Zenona Pozniera. Tamże, s. 66. W Archiwum pijarskim zachowały się akta personalne nauczycieli. Oprócz takich danych, jak nazwisko, imiona, data i miejsce urodzenia, wyznanie, stan rodzinny, znajdowały się informacje o wykształceniu i przebiegu pracy zawodowej – określonej jako „służba nauczycielska” oraz stosunek do służby wojskowej. Istniała też rubryka zawierająca ocenę pracy danego nauczyciela. Col. Lid. 42.
- ⁹⁹ D. Winogradow dał się poznać jako bardzo dobry nauczyciel. Nie obyło się bez pewnych komplikacji. Kiedy był przyjmowany do szkoły, zgodził się na niską pensję. Tłumaczył, iż zależy mu na pracy, a nie na pieniądzach, ponieważ ma własną dobrze prosperującą firmę. Przy stałych trudnościach finansowych szkoły, rozwiązanie takie było idealne. Jednak kiedy przekonał się, że jest lubiany, ceniony i potrzebny, poprosił o sporą podwyżkę wynagrodzenia. Sprawilo to kłopot dyrektorowi, lecz musiał na to przystać. Zwiększył tylko Winogradowowi ilość godzin w tygodniu. Tamże, s. 26–27.
- ¹⁰⁰ Tamże, s. 66.
- ¹⁰¹ Nowy sztandar był koloru złotego i zielonego, z napisem *Królowo Szkół Pobożnych*. Wyhaftowane było także godło Szkół Pobożnych oraz godło państwowe, dwa godła handlowe i rok założenia szkoły 1929. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: kurator Kazimierz Szelażowski, Zofia Śliwińska – żona pułkownika, dowódcy 77 p.p. i starosta lidzki Henryk Bogatkowski. Tamże, s. 25–26.
- ¹⁰² W tym celu zawiązał się Komitet Jubileuszowy Uczczenia Ludwika Narbutta. W piśmie „Ziemia Lidzka” ukazało się kilka artykułów poświęconych przygotowaniu do tej uroczystości jej przebiegu. Koszty związane z wmurowaniem tablicy wyniosły 1500 zł – sumę tę w całości pokryto ze składek. *Tylko z godnością panowie*, „Ziemia Lidzka” 1937, nr 4, s. 37; *Uroczystości w 75-lecie powstania styczniowego w Lidzie*, Tamże, 1938, nr 5–6, s. 82–83.
- ¹⁰³ Tablica poświęcona L. Narbuttowi przetrwała lata wojny i komunizmu, zdjęta została dopiero 17 czerwca 1996 roku decyzją proboszcza nowo powstałej parafii prawosławnej, której siedzibą stał się były kościół oo. pijarów w Lidzie. *Kronika Ziemi Lidzkiej i Nowogródzkiej*, „Ziemia Lidzka” 1996, nr 21–22, s. 2.
- ¹⁰⁴ *Kronika*, s. 68.
- ¹⁰⁵ Zjazd ten opisany został w „Kurierze Wileńskim”. *Kronika*, s. 64.
- ¹⁰⁶ Tamże, s. 72.
- ¹⁰⁷ Ks. K.J. Rojek związał się z Lidą na blisko 60 lat. Nie opuścił Kościoła i wiernych ani gdy wybuchła wojna, ani po niej, kiedy zaczęły się trudne czasy. Bardzo często był jedynym wsparciem dla Polaków, którzy utracili swoją ojczyznę, jak również całej społeczności katolickiej Ziemi Lidzkiej. Zmarł w październiku 1996 r. I. Stasiewicz-Jasiukowa: *O Księdzu Stanisławu Rojku Sch.P. wspomnienie serdeczne*. „Ziemia Lidzka” 1996 nr 21–22, s. 6–7 oraz A. Wróbel: *Powrót Pijarów...*, tamże, s. 9.
- ¹⁰⁸ *Kronika*, s. 77.
- ¹⁰⁹ Tamże, s. 80, 85–86.

The Piarist college and school of commerce at Lida

SUMMARY

The article presents the history of the Piarist college and school of commerce at Lida in the interwar period (1918–1939). The main source for the article is provided by the hand-written *Chronicle of the Piarist Fathers' College at Lida*. The chronicle begins in 1926 and ends in October 1939. It is now stored in the Piarist archives in Cracow. Until now, the chronicle has not been used as source material and has been unknown to researchers have also been little aware of other abundant archival material on the almost two hundred years of the Piarist presence at Lida.

The Piarists regained their property at Lida in 1926 – after over four years of action to reclaim it. The first rector of the college was Rev. F. Kozłowski. The buildings of the college and the church were in a very poor condition. The restoration required a lot of money and last many years. Soon after they regained the college, the Piarists opened a three-year Men's [=Boys'] School of Commerce. After some time a fourth grade, providing education on co-operatives, was added and this enabled the school-leavers to pursue their education at a tertiary level. In 1936 the school was made coeducational and its status was changed again. It became a Marchant Gymnasium, a school of a higher rank than before. The Piarist School of Commerce played an important role in the professional education of the youth of Lida and its vicinity. It was the only school of that type in the region. Throughout the interwar period, despite the financial difficulties they faced, Piarist school maintained a very high level of education; this was possible thanks to their carefully selected teaching staff, a fact corroborated by educational board inspections.

The Lida college also provided an example of good husbandry for the local community, by its exemplary maintenance of a farm and orchard.

After the Red Army entered Lida in September 1939, the school of commerce was nationalized and the priests were ordered to leave the college within twenty four hours.